

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. **25 gr.**

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na stronie 2.

Polski projekt rozbrojenia moralnego przedłożony konferencji rozbrojeniowej

Genewa 14. 2. PAT. W dniu wczorajszym delegacja polska złożyła przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej, Hendersonowi, propozycje, dotyczące stopniowego zrealizowania rozbrojenia moralnego. Propozycje te są następujące: 1) **Reforma w prawodawstwach narodowych** przez określenie całej kategorii czynów, sprzecznych z dobrymi stosunkami międzynarodowymi i niebezpiecznymi dla pokoju świata, jak na przykład: podburzanie do wojny, propaganda, zmierzająca do nakłonienia państwa, by pogwałciło prawo międzynarodowe, umyślne rozpowszechnianie fałszywych lub zniekształconych wiadomości oraz fałszywych dokumentów, mogących zakłócić stosunki między państwami. 2) **Prasa:** Wobec tego, że dzienniki i periodyki działają na opinię publiczną i mają przez to znaczny wpływ na życie międzynarodowe, rząd polski proponuje zwołanie w jak naj szybszym czasie konferencji reprezentantów związków zawodowych dziennikarzy i wydawców, celem przestudowania zarządzeń, które mogłyby być powzięte dla zapewnienia realizacji idei rozbrojenia moralnego w dziedzinie prasowej. 3) **Wychowanie:** Pożądane jest poddać ogólnej rewizji podręczniki szkolne, wprowadzenie w uczelniach wszelkich stopni nauczania o Lidze Narodów, o współpracy międzynarodowej i o życiu innych narodów, jak również zachęcanie ze strony rządów do zbliżenia

między studentami i ciałami nauczycielskimi poszczególnych krajów. 4) **Radio, kino, teatr:** Rząd polski proponuje powzięcie zarządzeń, celem zapobieżenia w tej dziedzinie nadużyciom, niebezpiecznym dla porozumienia międzynarodowego. O ile chodzi o radio, to rząd polski uważa, że uczynimy poważny krok naprzód przez zawarcie konwencji ogólnej w tej dziedzinie. Rząd polski proponuje, by państwa zobowiązały się zakazać wyświetlania filmów oraz dawania przedstawień teatralnych, zdolnych rozjastrzyć stosunki międzynarodowe, z drugiej zaś strony popierać, na przykład przez uwolnienie od podatku, filmy i przedstawienia, propagujące pokój. 5) **Uwagi ogólne:** Rozumie się samo przez się, że zrealizowanie koncepcji, dotyczącej stanowiska rządów wobec działalności jednostek, pozbawione byłoby wszelkiej wartości, jeśliby państwa w swoich wzajemnych stosunkach nie respektowały zasadniczej idei rozbrojenia moralnego. Omawiane tu dzieło nie będzie pełne, jeżeli polityka zagraniczna państw nie będzie w zgodzie z wysiłkami, czynionymi przez nie na rzecz rozbrojenia moralnego.

Rząd polski proponuje przekazanie sprawy rozbrojenia moralnego komisji głównej, która niewątpliwie zechce powierzyć podkomisji zadanie opracowania koniecznej lub koniecznych konwencji.

Angielski minister spraw zagr. -- optymista co do rezultatów konferencji rozbrojeniowej

Paryż, 14. 2. (B) W przejeździe z Genewy do Londynu angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przyjechał wczoraj do Paryża i wieczór złożył premierowi Lavalowi wizytę, która trwała 20 minut. Jak z kół poła formowanych donoszą, w rozmowie obu ministrów poruszono między innymi także dotychczasowy przebieg konferencji rozbrojeniowej i kwestję porozumienia francusko-angielskiego w sprawie konferencji reparacyjnej. Opuściwszy pałac ministerstwa spraw zagranicz-

nych sir John Simon oświadczył dziennikarzom, że nastrój, panujący na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, upoważnia go do stawiania pomysłnych horoskopów. Początkowo zapatrywano się na konferencję rozbrojeniową może zbyt sceptycznie. Teraz jest on przekonany, że rezultat konferencji będzie pozytywny i dla sprawy pokoju bardzo korzystny. Dziś przedpołudniem odjechał sir John Simon do Londynu.

Górnicy Zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego proklamują strajk z dniem 18 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 14. 2. (K) Wobec ostatecznego rozbicia rokowań między przedstawicielami związków górniczych i pracodawców, obradował tu dziś Kongres delegatów i mężów zaufania Centr. Związku Górników (PPS), skupiającego większość robotników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Sprawozdanie z przebiegu rokowań złożyli pp. Bielnik i Papuga (Kraków), poczem po kilkugodzinnej burzliwej dyskusji postanowił zjazd, z uwagi na niesłychaną nędzę, panującą wśród rzesz górniczych i niczem nieuzasadnione żądanie obniżki płac o 8 proc., proklamować strajk powszechny w obu Zagłębiach z dniem 18 bm. (czwartek), o ile do tego terminu pracodawcy nie cofną postulatów obniżki płac. Strajk będzie prowadzony pod następującymi hasłami:

1) utrzymanie obecnych płac, 2) przywrócenie 100-procentowego wynagrodzenia za niedziele i święta przy ciągłej pracy, 3) utrzymanie urlopów ustawowych.

Kongres w uchwale swej ostrzega rząd, by nie pozwolił na naruszenie przez pracodawców ustawodawstwa socjalnego, w szczególności w dziedzinie urlopów, przyczem oświadcza, że klasa robotnicza potrafi zamach ten solidar-

nie odepierać.

Dalsza rezolucja wzywa władze C. Zw. Górny do rozciągnięcia strajku na Górny Śląsk.

Zaznaczyć należy, że wśród zebranych rozwinęto silną agitację za proklamowaniem t. zw. czarnego strajku, który pociągnąłby za sobą zniszczenie kopalń. Jednego z podburzających agitatorów komunistycznych aresztowano.

Dodać należy, że propozycję arbitrażu, wysuniętą przez inspektorat pracy, odrzucił również sanacyjny Z. Z. Z.

—o—

Proces o olbrzymi spadek po zmarłym multi-milj. żydowskim

Szanghaj. (ZAT.) Ezra Abdul Haridoon, który pretenduje do spadku w wysokości 150 milionów dolarów po zmarłym multi-miljonierze żydowskim Aronie Haridoon zwrócił się o pomoc prawną do króla Iraku Feisala Ezra Haridoon stwierdza, iż zmarły multi-miljonier urodził się w Bagdadzie i nigdy obywatelem angielskim nie był, lecz uważany był za obywatela Iraku. Według ustaw obowiązujących w Iraku jedynie 1/3 spadku może być przekazana osobie wskazanej w testamencie, pozostałe 2/3 przypadają w udziale krewnym. Jak wiadomo, Haridoon zapisał w swym testamencie całą swój olbrzymi majątek, przynoszący miesięcznie 600,000 dolarów dochodu, swej żonie Chińce Lin-Czihau Haridoon, natomiast ani centa zmarły nie przeznaczył na cele filantropijne, ani też dla swych krewnych na Dalekim Wschodzie, Indjach, Iraku i Palestynie.

Proces ten spadkowy, który wywołuje wielkie zainteresowanie w kołach żydowskich odbędzie się za trzy miesiące przed najwyższym trybunałem angielskim w Szanghaju. Sąd odrzucił żądanie pretendenta do spadku, aby wyznaczyć kuratora spadku aż do wyniku procesu.

—o—

FUZJA W PRZEMYSLE NAFTOWYM

Wiedeń, 14. 2. PAT. „Neues Wiener Tagblatt“ potwierdza doniesienie, że postanowiona w lecie r. u. fuzja towarzystwa „Credit General de Petrol“ z „Societe Francaise de Małopolska“ — będzie urzeczywistniona w najbliższym czasie. „Credit General“ obejmuje Towarzystwo Małopolskie, przyczem za każdy 100 franków wartości nominalnej akcji Towarzystwa Małopolskiego dane będą akcje na wartość nominalną również 100 franków. Złączone towarzystwa wydają 6 proc. 10-letnie obligacje, które będą w pierwszym rządzie zabezpieczone na własności polskich towarzystw naftowych z wyłączeniem z tych transakcyj Małopolskiego Towarzystwa Karpackiego. Emisja wynosić będzie przypuszczalnie blisko 100 milionów franków.

GEN. NOBILE BUDOWAĆ BĘDZIE STEROWCE DLA SOWIETÓW.

Berlin, 14. 2. PAT. Generał Nobile, który przejeżdżał wczoraj przez Berlin, zawarł za zgodą Mussoliniego z sowickimi władzami lotniczymi 4-letni kontrakt, na zasadzie którego obejmuje stanowisko głównego konstruktora budowy sterowców w Sowietach Nobile ma wziąć udział w ekspedycji polarnej, organizowanej przez Instytut arktyczny w Leningradzie.

Zwycięstwo Japończyków pod Charbinem

Paryż, 14. 2. (B) Donoszą z Szanghaju że koło Charbina doszło dziś do walki między wojskami chińskimi a japońskimi. W tej walce, która zakończyła się zwycięstwem Ja-

pończyków stracili Chińczycy 40 zabitych kilkudziesięciu rannych. Wielu chińskich żołnierzy dostało się do niewoli.

Kartele i monopole państwowe muszą obniżyć ceny!

Pomimo wszelkich wysiłków, jakie czynił rząd, dążąc do podniesienia ceny produktów rolniczych, stan finansowy rolnictwa polskiego jest coraz gorszy, i to do tego stopnia, że okazało się koniecznym powołanie specjalnej komisji w celu obmyślenia środków, któreby zapobiegły grożącej katastrofie. Środki te — w zakresie zaległości podatkowych i społecznych przepisów licytacyjnych itd., które w bliskim czasie mają być wydane w drodze zarządzeń rządowych, będą mimo wszystko jednak tylko paljatywami, a nie rozwiążą one zasadniczych trudności, z jakimi walczy rolnictwo polskie. Tym zasadniczym problemem jest kwestja stosunku cen produktów rolniczych do cen towarów przemysłowych i łączyca się z tem sprawa zdolności nabywczej wsi. Dotychczas sfery rolnicze upatrywały zbawienie jedynie w podnoszeniu cen swych produktów przy pomocy najróżniejszych środków, jak premij eksportowych, ceł przywozowych na zboże, interwencji Państwowych Zakładów Zbożowych itd. Polityka ta jednak, do której w pełni rząd się zastosował, nie doprowadziła do pożądanego rezultatu i nie mogła do niego doprowadzić, gdyż wobec ogólnoswiatowego gwałtownego spadku cen zboża Polska nie mogła pozostać odosobnioną wyspą o wysokich cenach rolniczych. Stosowana przez rząd polityka sztucznego podtrzymywania cen zarówno towarów rolniczych jak i przemysłowych z konieczności musiała zaprowadzić na manowce, gdyż zrozumieć można jeszcze podtrzymywanie z pewnych uzasadnionych względów cen niektórych towarów, ale utrzymywanie na wysokim poziomie cen wszystkich towarów traci jakkolwiek sens, gdyż społeczeństwu w kraju ani żadnej jego warstwie nie przynosi pożytku a wzbogaca jedynie zagranicznych odbiorców, którzy po cenach dumpingowych nabywają nasze towary znacznie taniej niż konsument krajowy. Polityka ta prowadzi do takich absurdów, że kraj, produkujący pewne towary, musi za nie płacić znacznie drożej niż kraj, nie produkujący ich wcale, tak, iż słusznym jest powiedzenie, że posiadanie złóż węgla, żelaza, ropy, itp. jest dla danego kraju raczej nieszczęściem! Czyż nie jest to skończonym nonsensem że Anglja, pokrywająca własną produkcją zaledwie 20 procent swego zapotrzebowania żywności, płaci za mąkę pszenną 28 zł. za 100 kg, gdy w Polsce cena jej wynosi 38 zł, lub za naftę 35 zł., gdy w Polsce cena (hurtowa) wynosi 48 zł.? Podobnie cukier, ryż, kawa, wena, surówka odlewnicza itd. są w Anglii o połowę tańsze niż w Polsce!

Obecnie już i rolnictwo nasze zrozumiało, że nie może widzieć swych nadziei w podnoszeniu cen swych wytworów wbrew przemożnej niżkowej tendencji światowej, lecz, że warunkiem niezbędnym przywrócenia rolnictwu polskiemu zdolności nabywczej jest obniżenie cen towarów przemysłowych i to specjalnie tych towarów, które dzięki dyktatowi karteli utrzymują się na niezwykle wysokim poziomie. Wyrazem tej nowej orientacji sfer rolniczych jest memoriał Koła Rolników B. B. przedstawiony rządowi 5. b. m. Memoriał ten wskazuje głównie na ogromną dysproporcję pomiędzy cenami towarów skartelizowanych a cenami innych towarów przemysłowych i rolniczych. Na dysproporcję tę zwróciliśmy już uwagę w artykule z 24. XII. ub. r. p. t. „Kartele a kryzys”, przytaczając tam według danych Instytutu Badań Konjunktur różne cyfry. Wskazaliśmy przede wszystkim, że w porównaniu z rokiem 1928 wskaźnik towarów przemysłowych nieskartelizowanych obniżył się ze 100 na 61.5, w tem towary uzależnione od zagranicy spadły nawet na 43.3, natomiast wskaźnik towarów skartelizowanych wynosi 108! Gdy zatem wszystkie inne towa-

ry są dziś o połowę tańsze niż w roku 1928, to jedynie towary skartelizowane podrożały o 8 procent. Grupa towarów skartelizowanych obejmuje szereg artykułów masowego użycia, jak węgiel, żelazo, produkty naftowe, cement, produkty chemiczne, papier, maszyny rolnicze, drożdże itd., jest zatem rzeczą zrozumiałą że sztuczne podtrzymywanie cen o 100 procent wyższych niż to odpowiada, obecnemu ogólnemu poziomowi cen odbija się jak najfatalniej na zdolności nabywczej mas ludności, a przez wyczerpywanie tej zdolności nabywczej także na stanie innych, nie skartelizowanych gałęzi przemysłu.

Próbie obrony tej polityki karteli znajdujemy w ostatnim „Przeglądzie Gospodarczym” (organie „Lewiatana”), gdzie p. E. R. przyznaje jej wprawdzie, że istnieje ogromna różnica cen między towarami skartelizowanymi a innymi, twierdzi jednak, że chcąc tej dysproporcji zaradzić trzeba by wprzód wskazać, z jakiego źródła kartele miałyby pokryć straty, jakie wynikną dla nich ze zniżki cen. Takie postawienie sprawy jest jednak zupełnie błędne. Ani rolnictwo wszakże ani nieskartelizowane gałęzie przemysłu nie mogą postawić sobie pytania, jak pokryć stratę wskutek zniżki cen, a jednak zmuszone są ceny swe obniżać bez względu na straty. Nie chodzi w tym wypadku o to, by zrównać wszystkich w nieszczęściu, jak twierdzi p. E. R., lecz idzie o to, że

utrzymywanie na ogromnie wysokim poziomie cen węgla, żelaza, cementu itd. podraża koszty wytwórczości w innych działach przemysłu i uniemożliwia ich rozwój, powiększa bezrobocie itd. Jeżeli całe gospodarstwo społeczne poddaje się prądowi zniżki cen, to musi mu się również poddać i kartele, gdyż samolubna i zresztą krótkowzroczna ich polityka dyktowania wysokich cen stoi na przeszkodzie wyjściu z kryzysu, którego wszakże warunkiem jest ogólna zniżka cen i wzmocnienie siły nabywczej ludności.

Zupełnie słusznym zatem wspomniany wyżej memoriał domaga się zaniechania regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby, które jest obecnie zupełnie niepotrzebne, a natomiast żąda, by interwencja państwa ograniczyła się do usunięcia tych sztucznych przeszkód, jakie swobodnemu układaniu się cen stawiają kartele. Nie jest nawet rzeczą konieczną rozwiązanie karteli, a wystarcza jedynie pozabawienie ich poparcia, jakie państwo użycza im w postaci ogromnych ceł lub faktycznych monopolii. Niemniej słusznym domaga się rolnictwo obniżenia cen towarów monopolów państwowych, jak tytoniu, soli i spirytusu de naturowanego, których wysokie obecnie ceny, zmniejszają znacznie ich spożycie.

Pragnęłoby należało, by żywa ostatnio dyskusja, jaka się wywiązała na temat nadmiernych cen kartelowych i monopolowych, skłoniła rząd do zrewidowania swej dotychczasowej polityki w tym zakresie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jedynie obniżenie tych nadmiernych cen podnieść będzie mogło zdolność nabywczą ludności w Polsce, a zarazem zdolność konkurencyjną Polski na rynkach zagranicznych.

Dr. B. S.

Chiny obstają przy żądaniu zwolnienia Zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa, 14. 2. PAT. Z źródeł wiarygodnych dowiadujemy się, że delegacja Chin zdecydowana jest utrzymać swoje żądanie zwolnienia nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów, tak, że Radzie nie pozostanie nic innego, jak uczynić zadość temu żądaniu. Pakt Ligi nie przewiduje terminu, w jakim zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia ma na-

stąpić. Panuje przekonanie że Rada Ligi nie będzie zwlekła ze zwolnieniem zgromadzenia i zbierze się najprawdopodobniej z końcem b. miesiąca. Wszystko pozwala przypuszczać, że nadzwyczajne zgromadzenie Rady Ligi obfitować będzie w szereg niezwykle dramatycznych momentów.

Niema tajnego porozumienia japońsko-ros. Tak twierdzi urzędowa agencja sowiecka

Moskwa, 14. 2. PAT. Agencja „Tass” informuje z kół urzędowych, że pogłoski, dotyczące tajnego porozumienia Sowietów z Japonją w sprawie Mandżurji nie odpowiadają prawdzie i polegają na nieporozumieniu. Prawdopodobnie pogłoski te po-

wstały wskutek propozycji Sowietów, dotyczącej paktu o nieagresję, którą swego czasu rząd sowiecki w osobie Litwinowa nadesłał na ręce Yoshishawy i na którą odpowiedzi dotychczas nie otrzymał.

Wielka haussa w N. Jorku

N. Jork, 14. 2. PAT. Na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się wczoraj niebywała haussa papierów wartościowych, które podskoczyły od 2 do 15 pun-

któw. Według doniesień dzienników przyczyną tego zjawiska jest przyjęcie przez komisję senatu i izby projektu ustawy o rozszerzeniu kredytów.

Związek Miast wobec małej ustawy samorządowej

Komisja samorządowa Sejmu zwróciła się do związków samorządu terytorjalnego oraz do profesorów wyższych uczelni specjalistów o wypowiedzenie swych uwag co do projektu t. zw. „małej ustawy samorządowej”. Pierwszy odpowiedział Zw. Miast składając na ręce marszałka Sejmu obszerny memoriał na 32 stronach maszynowego pisma. Zw. Miast zasadniczo stoi na stanowisku iż t. zw. „mała ustawa samorządowa” powinna ograniczyć się do uregulowania tylko najważniejszych zagadnień, do usunięcia tylko najważniejszych braków w ustroju samorząd. O ile chodzi o miasta o powinna ona odnosić się właściwie tylko do b. zaboru rosyjskiego i tylko w nieznanym stopniu do pozostałych miast, przyczem nie powinno ona uszczuplać dotychczas-

wych uzurpanień samorządu. Dla wszystkich miast Zw. Miast wysuwał już w r. ub. tylko dwie wspólne tezy: wydzieleni z powiatowych zw. samorządowych oraz ograniczenia nadzoru nad miastami.

Niezależnie jednak od tego zasadniczego stanowiska w stosunku do zakresu spraw, które mają być załatwione przez „małą ustawę samorządową” Zw. Miast w swym złożonym ostatnio memoriale szczegółowo zajmuje się postanowieniami odnoszącymi się do samorządu miejskiego i wysuwa szereg zarządzeń.

Spółnika lub udziałowca poszukuje Spółdz. Finansowa dobrze prosperująca z kapitałem do dol. 5000. Zyski znaczne. Zgłośzenia pisać do „Ruch” — Kraków, Szczepańska dla A*.

Mieszkania do wynajęcia w śródmieściu, trzy, cztero, pięć pokojowe, pierwszorzędny komfort, windy, centralna ogrzewanie. Zgłoszenia pisać do „Komfort” Biuro Ogłoszeń Statuta, Rynek 8.

SZECHTMAN (Paryż)

(Z. A. T.)

Zydzi niemieccy szukają schronienia przed Hitlerem we Francji

Imigracja żydowska do Francji prawie, że ustala. Kryzys i bezrobocie zatarasowały granice Francji dla ubogich Żydów z Europy Wschodniej. Lecz właśnie w ciągu ostatnich paru miesięcy daje się zauważyć w Paryżu nowy typ imigranta żydowskiego: Żydzi, którzy uciekli z Niemiec, aby się zawczasu uratować przed zbliżającymi się rządami Hitlera i jego popleczników. W pewnej części prasy żydowskiej ukazały się nawet wiadomości o tem, że całe setki rodzin żydowskich wywędrowało ostatnio z Niemiec do Francji. Liczba ta jest naturalnie mocno przesadzona. Tak małego charakteru imigracja ta jeszcze nie przybrała, lecz jest faktem, że sporo Żydów niemieckich osiedliło się ostatnio we Francji jedynie dlatego, aby uniknąć skutków regimenu hitlerowskiego. Pomimo trudności, z jakimi związany jest przyjazd do Francji, nowi uchodźcy, rekrutujący się przeważnie ze sfer zamożniejszych, dostali się do Paryża, i w lepszych hotelach i pensjonatach dość często spotkać można tego rodzaju rodziny imigrantów żydowsko-niemieckich.

Korespondent Wasz zainteresował się tem zjawiskiem i przeprowadził specjalną ankietę wśród szeregu owych „uchodźców od Hitlera“. Odpowiedzi udzielone przez tych emigrantów odnośnie do stanu psychologicznego ludności żydowskiej w Niemczech oraz przyczyn, które skłoniły ich do emigracji, zasługują na uwagę szerokiej opinii żydowskiej.

Byłoby naiwnością oczekiwać od tych sui generis „politycznych emigrantów“ jakichkolwiek istotnych faktów o ogólnej sytuacji politycznej w Niemczech. Z punktu widzenia politycznego są to ludzie przeciętni, niepretendujący bynajmniej do szerszego horyzontu politycznego. To co opowiadają ci ludzie jest ciekawem i charakterystycznym wyłącznie dla owej atmosfery psychologicznej permanentnego lęku i beznadziejności, w której żyje już od przeszło roku żydostwo niemieckie.

Oto co opowiada zamożny mało-inteligentny „kupiec“, pochodzący z Europy Wschodniej, lecz od dłuższego czasu zamieszkały w Niemczech:

— Jedynym tematem rozmów w naszym środowisku jest już od wielu miesięcy następujące pytanie: Czy gdy Hitler dojdzie do władzy, nastąpi pogrom, czy nie? O tem, że Hitler władzę zagarnie, nikt nie wątpi, Traktuje się

to jako coś nieuniknionego. Niektórzy są przekonani że nastąpi to w marcu, inni odraczają tę ciężką chwilę do kwietnia lub maja. Lecz wszyscy uważają to za kwestję czasu, o perspektywach już się nie dyskutuje. Debataje się jedynie nad tem, czy rządy Hitlera rozpoczyna się od pogromu, czy nie. O tem opinie są rozbieżne. Większość nie wierzy lub nie chce wierzyć w niebezpieczeństwo pogromu. Osobiście również pogrom nie wydaje mi się prawdopodobnym, lecz ciągle omawianie tej możliwości, nieustanne powtarzanie słowa „pogrom“, ogromnie denerwuje i zatrzuwa wprost życie. Trudno jest oddychać, niepodobna pracować. Ponieważ czasy są bardzo ciężkie, zaś w interesach więcej się obecnie traci niż zarabia, powziąłem decyzję: niech się kotłuje z tym Hitlerem, ja się narazie przeniosę z rodziną na jakiś czas do Francji, posiedzę tam kilka miesięcy i zobaczę, co dalej począć. Może za parę miesięcy stosunki się trochę ułożą i uporządkują jeśli zaś nie — Francja też jest przecież krajem...

Wcale inaczej brzmią słowa „rdzennie-niemieckiego“ inteligentnego Żyda z Frankfurtu. Obcy mu jest ten beztrojski stosunek do wydarzeń niemieckich. Człowiek ten mocno cierpi i jest głęboko wstrząśnięty bliskim triumfem dzikiego, wojującego antysemityzmu w jego Niemczech.

— Jestem Niemcem, zupełnie takim samym Niemcem jak zwolennicy wszelakich teoryj rasowych. Rodzina moja żyje w Południowych Niemczech, w Nadrenji już od 12 stuleci. Jestem zakorzeniony w Niemczech. I oto przychodzi miliony Niemców ogłaszają mnie obcym. Przez wiele lat myślałem, że jest to jakaś przemijająca chmura, lecz obecnie widzę, że psychoza „rasowa“ ogarnęła większość narodu niemieckiego. Jest to dla mnie katastrofą duchową — zupełnie się straciłem. Całe moje życie, wszystko w co wierzyłem, zostało zburzone. Prostu ratuje się ucieczką na jakiś czas do obcego kraju, aby zastanowić się, aby zrobić rachunek sumienia.

Nie jest dla mnie rzeczą najistotniejszą, czy Hitler dojdzie, czy nie dojdzie do władzy, jest to dla mnie sprawa uboczna. Ważnem jest to, że Hitler już teraz jest w Niemczech połączony, która panuje nad milionami mózgów i dusz.

Lecz „rdzenni“ Żydzi niemieccy stanowią znikomy odsetek wśród tych „uchodźców od Hi-

tera“ 90 procent stanowią Żydzi pochodzenia wschodnio-niemieckiego. Przeważnie są to daleko mniejsi Żydzi rosyjscy, którzy znaleźli w Niemczech tymczasowe schronienie. Elementy te przywiozły z Rosji smutne, tragiczne doświadczenie, mają oni wycucie nadchodzących przewrotów i nie chcą powtórzyć fatalnego błędu popełnionego podczas przewrotu bolszewickiego.

— Jestem, być może, tchórzem i panikierem — powiedział otwarcie pewien starszy Żyd — lecz teraz się już oparzyłem. Byłem w Rosji zamożnym człowiekiem i podobnie, jak wszyscy, nie wierzyłem, że bolszewicy zagarną władzę, później zaś, że przy władzy zdolają się utrzymać. Gdy się o tem przekonałem, było już zapóźno. Ledwo uratowałem się ucieczką do Niemiec, zrujnowany, bez grosza w kieszeni. Przez 10 lat wytrwale pracowałem, aby znów zdobyć mały majątek, obecnie grozi mi niebezpieczeństwo rządów Hitlera. Mówią, że u Żydów-obcokrajowców zabierze się wszystko, czego się dorobili. Nawet tych, którzy się naturalizowali, pozbawią się praw obywatelskich. Mówi się o tem, że politycznie i gospodarczo przekształcą się Żydów w obywateli drugiej kategorii. Wiele się opowiada, być może, znaczna część tych pogłosek jest przesadzona lub też jest owocem paniki, lepiej jednak jest nie czekać zanim się sprawdzi wiarygodność tych pogłosek, zanim się upewni, czy sprawdzą się te straszliwe perspektywy. Lepiej jest się wycofać zbyt wcześnie, niż zbyt późno. Nie może Pan sobie wyobrazić, jak ciężko i smutno jest chodzić po ulicach Berlina; wciąż się lękać, czy aby jakiś „nazi“ cię nie szturchnie, lub obrazi. Odzwyczaiłem się już od takiej atmosfery i nie chcę się już do niej ponownie przyzwyczaić. W Paryżu czuję się doskonale, Nikt się nie pyta, czy jestem Żydem, nikt się mną nie interesuje. Zapomina się częstokroć o swym żydostwie, poprostu przyjemnie.

Różne i wielorakie są przyczyny, które skłoniły do wyjazdu z Niemiec ów pierwszy transport „uchodźców od Hitlera“. O ile można wnioskować na podstawie przeprowadzonej ankiety, chodzi o względnie drobną grupę zamożnych przeważnie Żydów, pochodzących z Europy Wschodniej, którzy uznali za potrzebne zastosować środki profilaktyczne i wolą przeczekać w pewniejszym miejscu nadciągającą burzę hitlerowską. Nie należy jednak wątpić, że po tej pierwszej transzy — jeśli sytuacja w Niemczech się nie zmieni — przyjdą następne, z pośród tych, którzy się jeszcze wahają, którzy jeszcze wierzą, że klęska nie nastąpi lub nie będzie tak groźna. Paryż żydowski ujrzy chyba wkrótce nową falę politycznych emigrantów — „uchodźców od Hitlera“.

KRZYWE ZWIERCIADŁO

Patriota...

Adolf Hitler, wódz czarnych Niemiec, król narodowych socjalistów, bożyszcze najskrajniejszej reakcji, trybun nienawiści i groźne zarzewie na dymiących jeszcze zgliszczach Europy. — chce odrodzić z gruntu swój naród, wypłenić obce w nim przymieszki i uczynić go „rasowo czystym“

Humburg to wprawdzie nie nowy, — przeciw nie, zaśniedziały, to grat, wyjęty z lamusa rupieci dawno już wyszłych z użycia, niejednokrotnie niemilosiernie wyszadzonych. Grat starzy. Antyk. Niemniej boski Adolf, śniący sen o tytule niemieckiego „Il Duce“, chce koniecznie mieć Niemców czystej krwi i rasy, t. zn. bez najmniejszej domieszki krwi obcej, głównie żydowskiej, choćby wśród najdalszych przodków. Jedna bowiem kropelka tej „złej krwi“ dyskwalifikuje jej nieszczęsnego posiadacza w pojęciu „prawdziwego Niemca“ i zamyka mu raz na zawsze drogę do niemiecko-hitlerowskiego zbawienia.

Proceder ustalenia tej „złej krwi“ będzie bardzo a bardzo ciekawy, — jestem jednak pewny, że ten bezkompromisowy patriota, w pe-

wnych wypadkach, — zależnie od potrzeby — skłoni się przecież do kompromisów. Zrobi nam ten zaszczyt.

Już Heine w niemilosierny sposób wyszadzł ten paradoks czystości w świetnym swym wierszu „Donna Clara“, ale Heine przecież nie może być brany w rachubę. Sam bowiem był w stu procentach posiadaczem owej nieszczęsnej i tak znienawidzonej krwi.

Zato pozwolę sobie przytoczyć treść pewnej noweli, oryginalnej niemieckiej, — dziś wobec patriotycznej czystości rasy wielce aktualnej. Niestety nowelę tę czytałem przed około dwudziestu laty i nie przypominam sobie ani jej tytułu, ani nazwiska autora. Wielka szkoda! Dosłowny bowiem przekład byłby dziś raczej na miejscu.

Oto jej treść:
Dwóch patriotów a la Hitler, — golibroda oraz kłębgarz w pewnym mieście niemieckim, — doszło przy spożyciu dobrego bawarskiego piwa do wniosku, że ród prawdziwych Niemców ginie bezpowrotnie. Postanowili więc spełnić zaszczytny obowiązek obywatelski i uratować wymierający ród germański od zagłady. A czynić to mogą jedynie przez stworzenie nowego typu pierwotnego Niemca. — typu Hildebranda. Hadubrandy czy Zygfyda. Ten „Urteutone“ przyszłości, służyć będzie za

wzór, pouczy Niemców, jak korygować zrzędzenia Boga.

Do rozwiązania problemu potrzebni są rodzice. Conditio... siła, moc, hart, wzrost olbrzymi, muskuły Samsona. Mózg? O tem nie myślano, grunt rasa, coś w rodzaju „bydelka zarodowego“. A ponieważ obaj autorzy pomysłu byli dobrze sytuowani, bezdzietni, a sprawa leżała im „głęboko na sercu“, postanowili przystąpić do dzieła, nie szczędząc kosztów ni trudów.

Rozpoczęły się poszukiwania. Wśród dorodnych burszów miejscowego uniwersytetu upatrzone sobie byczka rozplodowego na ojca przyszłego prawdziwego Niemca, — zaś jako matka nadawać się mogła tylko i wyłącznie herod-baba, pochodząca z okolic górskich, pełniąc ca funkcje służącej u miejscowego aptekarza. Była mocna w biodrach, silna w ręku, nogi jak kłocę mocne, prawdziwe niemieckie.

Student i dziewczka, — wymarzona para do stworzenia nowego praniemca.

Ze studentem sprawa poszła łatwo i gładko. Czemużby nie. I to jeszcze za wynagrodzeniem. Z dziewczyną poszło nieco trudniej. Targ w targ. Dorodny student, pieniądże. No i czego się nie robi dla zbawienia i odrodzenia narodu. Interes został ubity.

W przepisanym czasie urodził się oczekiwany z drżeniem praniemiec. Trochę było kłopot-

Po katastrofie łodzi podwodnej „M 2”



Sraszna katastrofa, jakiej uległa łódź angielska, wynikała, jak wskazują dotychczasowe badania, ze zbyt wczesnego otwarcia kłapy, za którą znajdował się samolot okrętowy. Powstała luka wdarła się woda, która zatopiła statek. Na zdjęciu szczątki samolotu okrętowego.

JOHANN K. LEYS

Papier z czarną obwódką

Zapadał zmrok i mżył lekki deszcz. W domu Mr. Pumfrefa była cisza. Bowiem na górze leżała Mrs. Pumfrey chora śmiertelnie na zapalenie płuc. Mr. Pumfrey stał przy oknie i wyglądał na ulicę. Przed chwilą odszedł lekarz. Na odchodem przygotował go na to, że w nocy może się „coś stać”. Mr. Pumfrey był smutny. Nawet bardzo. Czuł coś w rodzaju rozpacz, opanowało go obce mężczyźnie wzruszenie. Życie bez swojej mądrej, dobrej żony, która w ciągu ostatnich czterdziestu lat stała wiernie u jego boku? Nie. Nie mógł sobie tego wyobrazić.

Mr. Pumfrey posiadał dawniej sklep kolo-najalny w Londynie. Kiedy zauważył jednak, że się starzeje i że zastąpić go musi młodsza siła, był na tyle rozumny, aby wycofać się z interesu. Osiedził w Camberwell, by żyć tu z zaoszczędzonych pieniędzy.

Zwyczajem małżonków była codzienna przechadzka między 3—4-tą popołudniu. Jednak od czasu choroby żony, wychodził Mr. Pumfrey sam z domu, bardziej z przyzwyczajenia, niż z osobistej potrzeby.

Właśnie wybiła godzina spaceru. Mr. Pumfrey odwrócił się mechanicznie od okna, wszedł do przedpokoju, zdjął zarzutkę i kapelusz. Pielegniarce oświadczył, że odchodzi najdłużej na godzinę, poczem wziął parasol i wyszedł w deszcz.

Wąska, spokojna ulica przy której mieszkał, przylegała do dużych ulic handlowych londyńskiego przedmieścia. Stały tam rzędem wielkie magazyny, których obszerne okna wy-

tów z matką, trochę z jej rodziną, w której ujrzał świat opatrnościowy odrodziciel rasy, ale w końcu golibroda i księgarz przywieźli ten skarb do domu.

Rozpoczęto teutońską edukację. Malca kapano w studni, kołyskę zdobił germański orzeł a przykrywała ją skóra zwierzęca. Golibroda sprawił mu miecz olbrzymi, by pierwszy jego odruch skierować ku starej broni, — a stary księgarz usypiał go recytując pieśni Nibelungów.

Na imię miał Hagen.

Chłop rósł, żarł i wrzeszczał.

Alc po kilku miesiącach zastanowił żarcie i tylko wrzeszczał. Potem i krzyk jego tracił na teutońskiej mocy. Zaniemógł.

Wbrew zasadzie, że rycerze Atylli nie używali leków, zawezwano lekarza. Lekarz zbadał pacjenta, opukał, zapisał miksturę, pokłamał głowę. Pacjent nazajutrz zmarł.

Djagnoza: Wodogłowie.

Memento Ad. Hitler! Uwaga na mózg rasy!

I. FLEISCHMAN

stawowe podobne były do hal jakiejś wystawy światowej. W jednym czy drugim z tych magazynów odbywała się zwykle okazjna sprzedaż. Sprawiało małżonkom Pumfrey przyjemność skrupulatne studjowanie cen. Radowało ich, gdy mogli ze swoich skromnych dochodów nabyć jakieś rzeczy po niższych cenach.

Mr. Pumfrey nie doszedł był jeszcze do tych ulic, gdy przypomniał sobie, że przed wyjściem z domu zapomniał zupełnie zmienić letnie, w domu noszone buciki na ciepłe zimowe. Gdybym jednak wrócił teraz do domu, — myślał — żona będzie zapewne ciekawa, dlaczego wróciłem i poco nagle zmieniam obuwie. Szedł więc dalej, z uczuciem satysfakcji, że może zrobić co mu się podoba. Doszedł do szerokiego bulwaru i przechadzał się wzdłuż wysokich domów towarowych, rzucając od czasu do czasu wzrokiem w okna wystawowe.

Przy jednej z takich wystaw przystanął. Z ciekawości. Było to okno wielkiego hazardu. Przypatrzwszy się bliżej zauważył stos papieru listowego i kopert z czarną obwódką po cenie bajecznie niskiej. Duże kartki oznajmiały publiczności, że papier ten jest najlepszego gatunku, a nadzwyczaj niska cena umożliwiła każdemu nabycie tego papieru. Nie będzie bowiem już sposobności nabycia tego pierwszorzędowego papieru o dwadzieścia pięć procent niżej ceny normalnej.

Mr. Pumfrey chciał zaraz kupić, wiedząc, że w domu stale brak papieru listowego. Lecz papier ten miał szeroką czarną obwódkę, a takiego przecież nie mógł użyć.

Nagle zaświtała w nim myśl. Gdyby to, co mówił lekarz miało być prawdą, musiałby przy najbliższym kupnie właśnie taki a nie inny papier kupić. Kupując zaś teraz, zaoszczędziłby sobie na miejscu ładną sumkę. Nie mógł się zdecydować. Tylko nie teraz. Mo że jutro.

Nie! Potężny afisz dużymi czerwonymi literami zwracał mu uwagę, że dziś niedowołalnie ostatni dzień okazyjnej sprzedaży. Jutro będzie zapóźno.

Teraz — powiedział sobie — nie godzi się Kupować papier żalobny, nie będąc jeszcze wdowcem? Nie, to byłoby straszne.

Zaledwie jednak uszedł parę kroków, gdy zbudził się w nim znowu zmysł kupiecki. Byłoby zapewne uczciwiej załatwić papier ten jutro o czterdzieści pięć procent drożej, ale byłoby też nonsensem kierować się sentymentem, nie wykorzystawszy tak rzadkiej okazji. I niezdecydowany stał długo przed wystawą. Biedząc się na rozwiązaniem tego zawilego

problemu, szukał wspólnego mianownika dla uczucia i interesu.

Wreszcie postanowił oglądnąć papier. Wszedł do sklepu i kazał sobie pokazać kilka gatunków. Przekonał się niebawem, że papier był pierwszorzędny. Wybrał dwie paczki i tysiąc kopert i zapłacił na miejscu.

Gdy wrócił do domu, było już ciemno. Parasol jego ociekał wodą. Mr. Pumfrey uczuł zimno. Gdyby żona była z nim razem, jak zwykle, wróciła do domu, byłaby zauważyła, że nie zmienił obuwia. Ale leżała przecież w łóżku. Raz, czy dwa tylko w ciągu wieczora wstrząsnął nim zimny dreszcz, lecz kiedy się położył, uczuł ból w gardle.

Nazajutrz rano było mu gorzej. Lekarz zatrzymał go w łóżku. Dowiedziawszy się, że w zdrowiu żony nastąpiło lekkie polepszenie, Mr. Pumfrey nabral nieco otuchy.

Następnego dnia lekarz, który go badał, miał bardzo poważną minę. Pokojówka, przechodząca przypadkowo kurytarzem, w którym lekarz i pielęgniarce zamienili ze sobą kilka słów opowiadała potem w kuchni, że lekarz kalkiem wyraźnie mówił o dyfterji. Przyjęto jeszcze jedną pielęgniarce. Zastosowano „wszystkie środki”, jakie tylko zna nauka i medycyna. Lecz choroba nie ustępowała. Mr. Pumfrey opuszczały siły coraz bardziej. Po dwóch tygodniach zmarł.

Tymczasem Mr. Pumfrey wracała do zdrowia. W tydzień po pogrzebie męża zesłała poraz pierwszy na dół. W przedśionku leżał na krześle duży pakunek owinięty w brązowy papier.

— Nie, tego użyć nie mogę — zwróciła się do pokojówki. — Jeśli nie wygląda, tak jak sobie wyobrażałam, pójdiesz i załatwisz inny. Naprawdę, zapomniałam o papierze, ponieważ lekarz zabronił mi pisania listów. Zo stawię to sobie na później. Zresztą, kto mógł zamówić ten papier? Ja z pewnością nie. Może ty Anno?

— Nie, proszę pani. Nie czynię nic bez zlecenia.

— Wdowa sięgnęła po rachunek, pewna, że znajdzie w nim rozwiązanie tej ciekawej zagadki. Rachunek nosił datę 19. listopada.

Mrs. Pumfrey zaczęła liczyć na palcach:

— To jest dzień, w którym mąż mój zachorował. Był to przecież piątek, dzień w którym lekarz odchodząc, uważał mnie za straconą.

Nagle rozjaśniło się jej w głowie. Rachunek był aż nadto wymowny.

Pojęła natychmiast. Lecz mimo wszystko nie czuła do męża żalu. Wyjęła arkusz papieru, obróciła go parę razy badawczo w palcach, wyprosiowała i zanurzyła pióro w atramentie.

— Biedny John — westchnęła, był zawsze taki przeczorny. (Tłum. B. Di.)

R A D I O

PONIEDZIAŁEK, 15 LUTEGO.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 13,15 Kom. gosp. 15,15 Przegl. komunik. 15,25 Dla nauczycieli. „Jak uczymy dziś młodzież” — J. Ostrowski. 15,45 Giełda pieniężna i kom. rybaków, 15,50 Gramof. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs element.) 16,40 Gramf. 17,10 „Z za kulis pokoju Brzeskiego” — A. Nechay (Lwów), 17,35 Muz. tan. 18,35 „Męczennicy za naród w Spielbergu” (O zapomnianych bohaterach polskich) — M. Rusinek, 18,50 Rozmait., kom. sport. 19,15 Gramof. Kom. sport. dziennik pras. 20 Feljet muzyczny, 20,15 Operetka R. Stolza „Sen o Riwierze”, dyr. W. Elszyk i pp. M. Karwowska, D. Gutowska, A. Wasiele, M. Janowski; — kom. pras. polic. sport. 22,20 Reportaż cyrkowy (Warszawa). 23 Komun. 23,05 Transm. stacyj zagr. muz. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,45—14,55 p. Kraków i kom. gosp. 15,05 i 15,45 Muz. 15,15—16 p. Kraków, 16 „Ogrodnik śląski”. 16,20—19 p. Kraków. 19,05 D. o. powieści. 19,20 „W dżungli poleskiej”, 19,45—23 p. Kraków 23 Odczyt w j. hiszpańskim, 23,30 Muz. tan.

Lwów (380,7) 11,45,15,15 p. Katowice i Kraków, 15,15—16,40 p. Kraków, i pogad. „O modzie”. 16,55 Gramof. 17,10—17,45 p. Kraków, 17,45 „Rozmowa z błękitnymi”. 18 Muz. tan. 19,10 „Boje polskie francuskiego Boya”. 19,30—23 p. Kraków, 23 Piosenki (B. Czaszkówna), 23,20 Muz. tan.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

Organizacja walki z rakiem

Nowotwór złośliwy, zwany „rakiem”, — jedna z najgorszych plag ludzkości — nie może być uważany za chorobę nieuleczalną zwłaszcza, jeśli w możliwie najwcześniejszym stadium poddany zostanie właściwemu i umiejętnemu leczeniu. Warunkiem jednak wstępnym dla powyższego twierdzenia bez którego niema ona wiążącej ważności jest to, że w każdym wczesnym ta im wypadku raka zastosuje się **wszystkie metody zapobiegawcze i lecznicze**, kombinując je w odpowiedni sposób. Ze statystyki dużych zakładów przeciwrakowych wiadomo, że w zaatakowaniu najrozmaitszych organów ciała ludzkiego przez ten rodzaj nowotworów uzyskuje się dość znaczny procent uleceń. W pewnych rodzajach raków najważniejszym momentem jest doraźne uchwycenie, rozpoznanie i wczesna operacja; w innych natomiast raczej wskazane jest naświetlanie nowotworu i to tak we wcześniejszych, jak i w nieco dalej posuniętych stadiach choroby.

Pomyślnie rezultaty osiąga się zazwyczaj w tych zakładach, które jednoczą równocześnie terapię świetlną z leczeniem chirurgicznym. Jednakowoż u nas w Polsce, podobnie zresztą, jak i w bogatszych od nas Niemczech, ilość stojącego do dyspozycji radu jest w przeważnej części wypadków niewystarczająca; istnieje tylko bardzo niewiele zakładów takich, w którychby zarówno dla jednostki, jak w tym mniej stopniu dla szeregu pacjentów ilość radu była dostateczna. Wobec wysokie ceny tego pierwiastka istnieje tedy tylko jedna droga, na którą trzeba by jak najrychlej wstąpić:

tworzenie związków, wspólnot radowo-leczniczych,

które umożliwiłyby dopiero instytucjom ubezpieczeń społecznych udział w nabywaniu radu, bez konieczności ponoszenia nadmiernych kosztów za leczenie jednostek. Tak mogłyby powstawać centrale dla walki z rakiem, w którychto centralach znane dotychczas metody leczenia ulegałyby dalszej rozbudowie, a w miarę postępu i pewnym jednolitym normom. Oczywiście, tutaj także należałoby skumulować wszelkie urządzenia, niezbędne lekarzowi-praktykowi dla jego badań mikroskopowych, serologicznych i rentgenologicznych.

Na tem jednak nie wyczerpuje się zagadnienie zorganizowanej walki z rakiem. Następnym etapem powinno być uformowanie

specjalnej organizacji.

mającej na celu wspieranie akcji przeciwrakowej lekarzy-praktyków. Jej to zadaniem będzie utworzenie oddziałów społeczno-higienicznych, które dbać winny o uświadomienie ludności w tym względzie i dzięki temu wychwytywanie, ujęcie chorych w możliwie najwcześniejszym okresie choroby.

Również i troska o szkolenie lekarzy dla tej akcji powinna figurować w programie takiej specjalnej organizacji dla walki z rakiem. Szczególnie ważne byłoby, rzecz prosta, poparcie udzielone takiej organizacji przez istniejące już instytucje ubezpieczeń społecznych. Tutaj — po za poparciem materialnym — jako szczególnie ważne wymieniłoby należało skierowywanie szukających pomocy do odpowiednich stacji leczniczych następnie otaczanie opieką i czuwanie nad przebiegiem choroby i stanem chorego po wyjściu z zakładu, wreszcie na wypadek nawrotu zapewnienie choremu dalszego leczenia. Szczególną uwagę powinny instytucje ubez-

pieczające poświęcić temu, by

zapobiec nadmiernemu rozproszkowaniu sił.

to znaczy, by nie tworzyć zbyt małych poradni, czy przychodni, niewyposażonych przytem w dostateczne środki. Istniejące już urządzenia na leży, — zanim się przystąpi do dalszej ich rozbudowy, — poddać badaniu w tym kierunku, czy odpowiada swoim celom i zamierzeniom. Dopiero po stwierdzeniu, że nie tylko możność przyścia z pomocą chorym na raka przemawia za rozbudową danej stacji, ale także i względy gospodarcze, które pozwolą na jak najlepsze, jak najbardziej rentowne ulokowanie potrzebnych środków pieniężnych — mogą i zdecydować się instytucje ubezpieczeń społecznych na czynną akcję na tym niestychanie ważnym odcinku — zdrowia publicznego

Lekarz i pacjent

Zazwyczaj, kiedy mowa o tym temacie, ma się na myśli sposób obchodzenia się lekarza z powierzonym jego opiece chorym; natomiast daleko rzadziej zastanawiają się ludzie nad odwrotnie postawionym problemem: jak mianowicie chory zachowywać się ma wobec lekarza. A jednak sprawa ta ma nierównie większe znaczenie, niż się to ogólnie przyjmuje. Dlatego nie od rzeczy będzie przytoczyć tu „Przykazania w obejściu z lekarzem” tak, jak je zestawił Dr. Hainebuch z Frankfurtu nad Menem.

Jeśli to tylko możliwe, idź do lekarza, do jego poczekalni i oszczędź mu w ten sposób drogę.

Odpowiedzi redakcji

ZAPADŁA PROWINCJA: Środka chemicznego, któryby tu mógł sprowadzić pożądaną zmianę, medycyna nie zna. Sądźmy jednak, że nagrzewanie twarzy przy pomocy t. zw. diatermji doprowadzi do poprawienia się cery.

NIESZCZĘŚLIWA BRUNETKA: Szwedzka gimnastyka, masaż piersi obcisły staniczek lub napiersnik

KRAKOWIANKA: Jeść dużo owoców, kompotów, jarzyn, miodu; pić kwaśne mleko lub laktol. Poza tem wskazany ranny masaż brzucha. Nadto gimnastyka, dalekie spacery i przechadzki.

CZYTELNICZKA 34: Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Ponadto przynajmniej raz na tydzień naświetlać głowę intensywnie lampą kwarcową.

ERNA I.: Trudno na pytanie Pani odpowiedzieć bez uprzedniego zbadania; są to kwestie trudne, nie dające się na dystans rozwiązać. Jako bezrobotna powinna Pani zwrócić się do Miejskiego Komitetu dla walki z bezrobociem, gdzie po odpowiednim wylegitymowaniu się otrzyma Pani zlecenie do Kasy Chorych. Lekarze Kasy Chorych leczą w takich wypadkach bezrobotnych bezpłatnie.

CZYTELNICZKA „N. DZ.”: 1) W piątym miesiącu ciąży jest to zjawisko stanowczo anormalne i wymaga zbadania przez lekarza chorób kobiecych. — 2) Nasiadówki gorąca kąpiel nóg, a także stosowanie środków przeczyszczających — szkodliwe, ponieważ może wywołać poronienie. — 3) Raczej dieta taka, jak polecona „Krakowiance” (oczywiście bez masażu i gimnastyki). — 4) Nosić opaski elastyczne lub pończochy gumowe. — 5) Kąpiele ogólne o temperaturze 35 stopni Cels., raz lub dwa razy w tygodniu dozwolone.

CH. K. PRZEWORSK: Nie sądźmy, iżby dziecku miała grozić jakaś komplikacja. Co do dalszego zachowania się względnie leczenia, bez zbadania nic pewnego powiedzieć nie można.

Na wypadek gorączki wezwij lekarza do siebie.

Uwiadom go o tem wczesnym rano, zanim jeszcze wyjdzie z domu.

Nie wzywaj lekarza na pewną, ściśle określoną porę tylko czekaj spokojnie — o ile naturalnie nie rozchodzi się o jakiś nagły wypadek, który wymaga natychmiastowej interwencji — aż przyjdzie na ciebie kolej.

Nie zawiadamiaj lekarza, że musi przyjść natychmiast, jeśli niema po temu rzeczywistej potrzeby

W nocy wzywaj pomocy lekarskiej tylko w nieodzownych wypadkach.

W czasie dni świątecznych zasięgaj porady lekarskiej tylko w nagłych wypadkach; pamiętaj o tem, że lekarz tak, jak i pierwszy lepszy robociarz, ma prawo do świątecznego wypoczynku.

Nie posyłaj w razie potrzeby naraz po kilku lekarzy, tylko dopiero wtedy po drugiego doktora, jeśli pierwszy wezwany oświadczy, że nie może przyjść zaraz.

Jeśli jednak w chwili zdenerwowania wezwano już równocześnie kilku lekarzy, to przynajmniej zawiadom resztę, jeśli jeden już przyszedł iżby się niepotrzebnie nie facygowali.

Przygotuj jeszcze przed przyjściem lekarza wszystko tak, by niepotrzebnie nie przedłużać jego wizyty. Niechaj już będzie przygotowana miednica z wodą, mydło i ręcznik, a nadto rączka z piórem, atrament i wogóle wszystko, czego potrzeba. Spisz sobie przytem na kartce papieru wszystko, o co chcesz doktora zapytać, byś potem w pośpiechu nie zapomiał.

Także i w gabinecie lekarza, u niego w domu, nie zabieraj mu niepotrzebnie czasu.

ŻYDÓWKA: 1) Są to dwa cierpienia zupełnie różne. Nenwica serca jest cierpieniem czysto funkcjonalnym i dokuczliwym wprawdzie, ale nie niebezpiecznym. — 2) Wylapissowanie wnętrza nosa przez lekarza-specjalistę.

BARDZO NIESZCZĘŚLIWA: Porada na odległość, na podstawie samego tylko napisu listownego, niemożliwa.

ZMARTWIONA BLONDYNKA: 1) i 3) Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. — Wieczorem parówka nad naczyнием z gorącą wodą i wyciśnięcie węgów. — 3) Można spróbować masażu twarzy, aczkolwiek wiele sobie po tem obiecywać nie trzeba.

NAMIETNY ZWOLENNIK „N. DZ.”: Przy jedzeniu unikać nadmiernie ciepłych pokarmów i napojów; jeść wogóle częściej, a w mniejszych ilościach. Co do rumienienia się w towarzystwie — to wskazane jest zasięgnięcie porady u dobrego neurologa.

STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZ.”: Przyczyny mogą być najrozmaitsze (zmiana położenia macicy, zwięźlenie przewodu szyjki macicznej i inne) Może zapyta Pani swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane zaordynować Pani któregoś z preparatów, zawierających wyciąg z jajników

Wieczorny kurs kroju i szycia (dla Pań zajętych w biurach)

rozpocznie się w szkole zawodowej „Ognisko Pracy” w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro w dniu 15 lutego b. r. Początek lekcji o godz. 8-mej wieczór. Zgłoszenia i wpisy w kancelarii szkoły codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1’30. Telef. 158-21.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Thunberg—Nurmi na lodzie

Czy można sobie wyobrazić Olimpiadę letnią w Antwerpii, Paryżu, Amsterdamie, i jeszcze w Los Angeles — bez Nurmi? Czy można sobie wyobrazić zimową Olimpiadę bez Groetumsbratena — „Nurmię śniegu” i bez Thunberga — „Nurmię lodu”?

A jednak na III. Olimpiadzie zimowej w Lake Placid niezwykły dotychczas w ogólnej punktacji na wszystkich mistrzostwach łyżwiarskich świata i zimowych Olimpiadach, fenomenalny Finn—Thunberg nie startował. Brak jego był sensacją, ale katastrofą, nie tylko dla hegemonii Finlandii w biegach łyżwiarskich, ale i dla wspaniałych Norwegów, wogóle dla Europy.

Fritzi Burger



...była największą rewelacją Igrzysk w Lake Placid, wykazując świetną formę, niewiele ustępując Sonji Henje.

Thunberg to naprawdę Nurmi lodu. Architekt systematyczny i celowy, milczący i skryty, taktik i rutyniarz, był ostoją i nauczycielem, wzorem i drogowskazem całej plejadi jego uczniów i naśladowców. Brak jego to jazda bez busoli, bez latarni morskiej, wobec bezwzględnej koalicji amerykańskiej, nie przebiegającej w środkach na drodze do mety.

Thunberg jedyny zrozumiał, co znaczy zapowiedź masowego, wspólnego startu biegaczy — łyżwiarzy — w Lake Placid. On jedyny przewidział, że skaso-

wanie konkurencji na czas, nieodzownej i przymusowej w dotychczas obligacyjnych biegach dwójkowych, a zaprowadzenie konkurencji na miejsce zwycięstwo, wynikającej z konieczności w biegach masowych, wspólnych, które zaprowadzili po raz pierwszy Amerykanie w Lake Placid, a do których Europejczycy nie byli przygotowani i przyzwyczajeni (mimo pewnego krótkiego przedolimpijskiego treningu już na miejscu), — spowoduje istny pogrom starego świata. I tak się rzeczywiście stało. Widzimy to teraz po ukończeniu Olimpiady w Lake Placid.

Stary, 39-letni Thunberg miał rację. Po kilkakrotnym zdobyciu mistrzostwa świata dla siebie i sławy dla swej ojczyzny Finlandii, po zdobyciu 172 kg. srebrnych i złotych 700 nagród, miałby je lekkomyślnie utracić z powodu... zmiany przepisów, dowolnej i niedźmielnej?

Wolał pozostać w domu i narazić się na... niesłuszną dyskwalifikację Komitetu Olimpijskiego Finlandzkiego, który zbyt pochopnie karę tę ogłosił i obecnie napewno jej żałuje.

Czyż pobito w Lake Placid chociażby jeden ze wspaniałych, licznych rekordów światowych Thunberga? Zatem i samego Thunberga nie zwyciężono. Tylko jeden jedyny wyczyn w tabeli rekordów światowych lepszy jest od wyników Thunberga, — a to niedosięgnięty wyczyn genialnego Mathiesena z 1914 roku w biegu na 1,500 mtr., czas 2,17,4 min., którego mimo usilnych starań nawet Thunberg nie mógł osiągnąć (nie liczymy biegu 10 km., w którym rekord dzierży Larsen).

Thunberg zna Amerykę. Wie, że lubi ona sensacje, atrakcje, wypadki, kontuzje, emocje krwawe. I okazał się bardzo przewidującym. Na żadnej Olimpiadzie nie było tyle skandałów, dyskwalifikacji, protestów, kontuzji, zdenerwowań, nieprzyjemności, — jak w Lake Placid. Amerykanie sparzyli się na własnym systemie. Konflikt między sędziami, a zawodnikami amerykańskimi musieli niwelować goście z Europy.

Od 20-go roku życia, przez 19 lat startował i walczył Thunberg dla chwały Finlandii i przepięknej idei zdobywania nieosiągniętych celów. Jest on, — wraz z Kohlemainem i Nurmi, — trzecim „rycerzem białego rumaka I. klasy”, odznaczenia, nadanego przez rząd fiński.

Sposób jego życia jest całkiem prosty. Nie przestrzega żadnych specjalnych reguł, żyje jak każdy przeciętny śmiertelnik. Trening uprawia latem i zimą, nie nadmiernie, aby tylko utrzymać się w kondycji. Metody swego treningu strzeże zazdrośnie i nie są one nikomu znane. Kieruje się maksymą, że trzeba trenować długie dystanse, aby mieć dobre wyniki w sprintach.

Oto wspaniała sylwetka jednego z fenomenów sportowych, który w pełni sławy i w nagrodę za swe wyczyny został wkończony skrzywdzony. Dyskwalifikacji Thunberga świat sportowy nie akceptuje.

(hl.).

Puchar Davisa w 1932 roku

PRZECIWNIKIEM POLSKI W PUHARZE DAVISA będzie w roku bieżącym Holandia, z którą walkę będzie nasz team tenisowy w II. rundzie w połowie maja w Warszawie. Losowanie było zatem szczęśliwe, Holandia bowiem nie przedstawia obecnie dawniejszej silnej klasy, istnieje przeto szansa na zwycięstwo, które uprawniałoby do walki w III. rundzie z Anglią w Warszawie, oczywiście bez najmniejszych widoków powodzenia.

LOSOWANIE WALK O PUHAR DAVISA dało następujący wynik: W I. rundzie grają: Węgry—Finlandia, Niemcy—Indje, Austria—Czechosłowacja, Belgia—Szwajcaria, Monaco—Norwegia, Egipt—Włochy. — W II. rundzie grają zwycięzcy pierwszej so-

Utterström (Szwecja)



wygrał w Lake Placid bieg otwarty na 18 km.

rii, oraz Anglia—Rumunia, Polska—Holandia, Danja—Jugosławia, Japonia—Grecja, zaś Irlandia i Hiszpania ze zwycięzcami I. serii (prawdopodobnie z Węgrami i Włochami). — W III. rundzie grają zwycięzcy II. rundy, w ćwierćfinale zwycięzcy III. serii, w półfinale zwycięzcy ćwierćfinalu, w finale zwycięzcy półfinalu. Zwycięzca strefy europejskiej walczy następnie ze zwycięzcą strefy amerykańskiej i dopiero zwycięzca tego spotkania walczy z Francją jako posiadaczem pucharu.

Piłkarze przed Makabiada

Oprócz obozów lekko-atletycznego, pływackiego, ciężko-atletycznego i gimnastycznego urzędują Zw. Makabi w Polsce obóz piłkarski w Tarnowie na którym zostaną wyćwiczeni i wyeliminowani piłkarze na Makabiadę.

W Łodzi odbyła się konferencja w sprawie przygotowania piłkarzy do wyjazdu na Makabiadę. W związku z tem postanowiono utworzyć obóz piłkarski pod kierownictwem wybitnego trenera.

Na trenera postanowiono zaangażować byłego gracza Cracovii p. Kalużę. Ze względów zawodowych p. Kaluża zmuszony był odmówić wobec czego obecnie wchodzi w rachubę tylko kandydatura p. Borosza.

Obóz uruchomiony został 15 lutego i trwać będzie 4 tygodnie. Wezmą w nim udział najlepsi piłkarze żydowscy z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, Bielska i Łodzi. Z pośród trenujących wyróżniona zostanie reprezentacyjna drużyna w ilości 15 osób. Łódzki Hakoah w obozie będzie reprezentowany przez: Rapporta, Balsama, Popłowicza, Siwkę, Zaklinowskiego, Kahana, Segę, Pressera. Makabi krakowska wysłała środkowego

Landmana, Hakoah bielski — obrońcę Keniga, Hamonea lwowska — pomocnika Horowitza i lewoskrzydłowego Parnera. Z Makabi warszawskiej zliczeni będą Zelcer i Erenberg.

Poroszą oprócz funkcji trenerskich przewidziany jest również jako czynny zawodnik.

Przeszkolona drużyna, przed wyjazdem do Palestyny, rozegra kilka meczy propagandowych z zespołami ligowymi. Ma to na celu jednocześnie i zbiórki odpowiednich funduszy na koszty podróży. Projektowany jest mecz z LKS, Polonią i Legią. Ekspedycja korzystać będzie ze wszystkich ulg przewidzianych dla sportowców, a więc ulg kolejowych, bezpłatnych paszportów zagranicznych, wiz itp.

Reprezentacyjna drużyna piłkarska w drodze powrotnej zamierza rozegrać szereg meczy. Przyczem w rachubę wchodzi tu Jugosławia, Bułgaria, Grecja, Rumunia i Egipt, niezależnie od tego kilku meczy w samej Palestynie.

W związku z wyjazdem najlepszych piłkarzy drużyny żydowskie złożą memoriał do O. Z. P. N. — ów z prośbą o przesunięcie terminu mistrzostw.

Rozmaitości sportowe

OBÓZ DLA ŻYDOWSKICH PIŁKARZY PRZED MAKABJADĄ odbędzie się w Łodzi od 15 lutego do 15 marca b. r.

POSTĘPY BOKSERÓW ŻYDOWSKICH W POLSCE są coraz większe. Dowodem ostatnie wyniki, NEBEL, najlepszy bokser BKS-u katowickiego, jest Żydem, taksamo bracia Stahl w IKP w Łodzi. Wezmą oni udział w zawodach eliminacyjnych bokserów przed Makabiadą.

BILL I MAURER, gracze Garbarni, mają się przenieść do Lwowa.

GARBARNIA przestała być klubem fabrycznym i stała się samodzielnym towarzystwem sportowym.

DR. CETNAROWSKI wycofał się ostatecznie z czynnej pracy sportowej.

DYR. BIEŻEJSKI został ponownie wybrany prezesem Wisły krakowskiej.

KRÓL SZWEDZKI GUSTAW jest fanatykiem aktywnym tenisa, mimo 72 lat. Gra on jeszcze ciągle na turniejach jako Mr. G.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE EUROPY mają się odbyć definitywnie w Berlinie od 14 marca do 20 marca b. r. w tamtejszym pałacu sportowym. Zatem Praga ostatecznie zrezygnowała z organizacji turnieju Europy i poddała się tej Niemcy.

Znamienny list prof. Weizmanna

W jednym z „Listów z Palestyny” ogłasza „Nasz Przegląd” następujący charakterystyczny list prof. Weizmanna do jednego z jego przyjaciół w Palestynie.

„Mam wrażenie” — pisze dr Weizmann — że stoimy u progu poważnych i decydujących wydarzeń. Za 5—6 miesięcy nastąpią wypadki które wywołają zwrot w naszym ruchu. Znow stoimy przed chwilą przełomową, w której rozstrzygnąć się mają losy rządów i ludów. Czy jesteście do tego przygotowani? Warto byłoby. abyśmy i my nie przespali tej chwili przełomowej. Wola nasza winna znaleźć swój wyraz. Jak? Jakimi drogami? Być może, że właśnie w chwili obecnej warto byłoby zwołać wszechświatowy Kongres żydostwa, który stałby się wyrazicielem woli i dążeń Żydów.

Lady Erleigh i pułk. Kish przybyli do Palestyny

Jerozolima (ZAT) Córka lorda Melchitta lady Erleigh przybyła z Jerozolimy do Palestyny. Lady Erleigh udała się do Migdal, gdzie znajdują się plantacje pomarańczowe i pałac należący do rodziny Melchett.

Równocześnie przybył do Palestyny b. kierownik egzekutywy sjonistycznej w Palestynie pułk. Kish oraz dyrektor I.C.A. pułk. Bowlipp. Pułk. Kish zatrzymał się w Jerozolimie.

Katastrofa w miasteczku żyd.

Budapeszt (ZAT) Pożar w miasteczku Monesti, zamieszkałym prawie wyłącznie przez Żydów, miał, jak się okazuje, znacznie większe rozmiary niż to wynikało z pierwszych wiadomości. W płomieniach zginęło 54 domów, zamieszkałych wyłącznie przez Żydów. 4 ulice w centrum miasteczka zrównane zostały z ziemią. Podczas pożaru rozgrywały się mrozące krew w żyłach sceny. Istnieje podejrzenie, że pożar wywołany został przez zbrodniczą rękę. Policja prowadzi surowe dochodzenie. Poseł Hirnoga zażądał w parlamencie, aby rząd przyszedł z pomocą pogorzelncom.

Krwawe starcia między komunistami a sjonistami w Paryżu

Paryż (ZAT) Odbyło się tu zebranie żydowskiego stowarzyszenia akademickiego, na którym doszło do krwawego starcia między studentami sjonistycznymi a komunistami. Kilku studentów odniosło tak ciężkie obrażenia, że o utracie przytomności wyniesiono ich z sali.

113-ta profanacja cmentarza żydowskiego w Niemczech

Berlin (ZAT) Chuligani sprofanowali cmentarz żydowski w Gleidingen w okręgu Hildesheim. Sprawców nie wykryto. Organ narodowych socjalistów w Badenji „Der Führer” usiłuje zrzuć na hitlerowców odpowiedzialność za profanację cmentarza, twierdząc, że „cmentarze żydowskie są zamiedbane więc nagrobki same się zapadają...” Prasa żydowska napiętnowała te nieudolne próby hitlerowców wyhlenia ich wychowanków.

Hitlerowski „wał ochronny” i „legalizm”

Berlin. 14. 2. PAT. Hitlerowski minister Brunswiku Klagges w wywiadzie udzielonym korespondentowi nowojorskiego „Evening Post” Knickerbockerowi oświadczył, że niebezpieczeństwo inwazji wojskowej zależeć będzie, czy Francja w razie odmowy Niemiec płacenia reparacji użyje przemocy. Ruch narodowy, socjalistyczny pragnie być wałem ochronnym przeciw bolszewizmowi. Hitlerowcy po zdobyciu władzy postępować będą ściśle legalnie. Rządy ich oparte zostaną na podstawach legalizmu. Tylko opór wobec władz spowodować może konieczność użycia przemocy. Na rodowi socjaliści — zdaniem Klaggesa — jeszcze w ciągu r. 1932 zdobędą absolutną większość w Rzeszy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Skazanie chuligana-akademika

W listopadzie r. 1930 doszło do gorszącej hecy antysemitkiej, wszczętej na stacji w Świdrze przez Ant. Makowskiego i Wacława Piątkowskiego, studentów Un. Warszawskiego. Oba zaczęli się „zabawiać się”, bijąc i potracając chłopców żydowskich. Tak się rozochoiło, iż zaczęli bić laskami. Makowski podstawił łaskę pod nogi biegnącemu uczniowi Tylichajzerowi, który potknął się, upadł na szynę, doznając pęknięcia ramienia.

Przeciwko Makowskiemu i Piątkowskiemu wytoczono skargę, lecz prokurator sprawę umorzył. Wobec tego rodzina Tylichajzera wystąpiła ze skargą w charakterze oskarżycieli postępkowych.

Skargę tę przed Sądem Grodzkim w Otwocku popierał adw. Mieczysław Rozenberg.

W wyniku przeprowadzonej sprawy zapadł wyrok skazujący Makowskiego na jeden rok więzienia.

SENSACYJNE POGŁOSKI O PODKOPIE POD ŁOŻE P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

W gmachu teatru Wielkiego w Warszawie zaalarmowano onegdaj władze bezpieczeństwa o wykryciu tajemniczego podkopu pod łożę Prezydenta Rzeczypospolitej w Operze. Zjawila się policja, władze budowlane i delegaci straży ogniowej. Okazało się że w łożu dla publiczności, mieszczącej się pod łożą Pana Prezydenta, znaleziono szparę szerokości 30 centymetrów. Pojęte badania fachowe wykazały, iż otwór ten powstał wskutek wadliwej konstrukcji drzwi zw. zaworowych. Niedokładność tę, nie grożącą niczem bezpieczeństwu w teatrze, postanowiono niezwłocznie naprawić, poddając jednocześnie rewizji cały gmach, pomagający się stałej opieki i konserwacji zamiedbanej wskutek przerwy przedstawień.

POS. DURO UNIEWINNIONY.

W Lublinie toczył się proces polityczny przeciwko posłowi Janowi Duro (Str. Ludowe). Na podstawie doniesienia policji został on oskarżony o podburzanie ludności do niedawania rekruta i niepłacenia podatków. Sąd okręgowy w Radomiu skazał posła Duro na 4 miesiące więzienia. Na rozprawie przed sądem apelacyjnym w Lublinie ustalono, iż oskarżenie, oparte na doniesieniu policyjnym jest bezpodstawne. Sąd apelacyjny wydał wyrok unieważniający pos. Duro. Bronił adw. Tomasz Czernicki.

KRWAWY EPILOG ZEBRANIA SELROBOWCÓW.

W nocy z 12-go na 13-go bm. w Synowódzku Niżnem (powiat Skole), dwóch policjantów wkroczyło do domu niejakiego Szlabyna, gdzie odbywała się tajna narada Selrobowców przy udziale przybyłego z Lublina niejakiego Mikołaja Pawelka. Uczestnicy tajnego zebrania w liczbie około 10-ciu rzucili się na policjantów, usiłując ich rozbroić. Policjanci zmuszeni byli w obronie własnej użyć broni palnej, przyczem przywódca zebrania Pawelek został zabity, zaś Szkałubyn i jego żona ranni. Rannych odstawiono do szpitala, pięć osób zostało aresztowanych. Przy zabitym Pawelku znaleziono znaczną sumę pieniędzy. (PAT).

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

Dzięki przypadkowi wyszły na jaw nowe nadużycia, popełnione w magistracie łódzkim. Okazało się, że inżynier wydziału budownictwa, Rosewald, pobierał od wszystkich pracowników tego wydziału, którzy byli zatrudnieni w godzinach ponadliczbowych, 0 proc. ich poborów. Pracownicy, którzy nie chcieli opłacić tego haraczu, nie otrzymywali pracy. Inny inżynier tego wydziału, Bobrowski, ukrył plan parcelacyjny majątku Łagiewniki, zakupionego przez magistrat, a zapytany następnie, czy jest plan parcelacyjny, oświadczył, że nic o tem nie wie. Wobec tego polecono mu sporządzić plan, za który pobrał 11.000 zł. Obenę okazało się, że plan ten leżał w biurku inż. Bobrowskiego. Oba inżynierów pociągnięto do odpowiedzialności.

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.

Z WIADOMIENIE

Po gruntownym remoncie została

AWIARNIA Wassermann
w Krakowie, przy ul. Miodowej 9, I. p.

ponownie otwartą i prowadzoną będzie nadal pod starym zarządem.

Rzęsiście oświetlenie! Wentylacja! Łaże i Gabinetu do gry. Specjalność: Śniadania wiedeńskie z 1. Pierwszorzędne bilardy Seiferta z 1:0 godzina. O liczne odwiedziny uprasza ZARZĄD.

WYKWIŃTNE Czekoladki Deserowe
„PLUTOS”
w 150 odmianach — kilo 16 zł.

NA NIEMIECKIM FRONCIE WEWNĘTRZNYM.

Berlin, 14. 2. (Sch.) W Hamburgu doszło dziś między komunistami a narodowymi socjalistami do krwawej bójki, w toku której 1 osoba została zabita a 2 odniosły rany.

MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ NA BAŁTYKU.

Berlin. 14. 2. PAT. Krażownik niemiecki „Leipzig” najbardziej nowoczesna jednostka bojowa niemieckiej marynarki wojennej, zawiązał dziś do portu Pilawy. W najbliższych dniach okręt ten, wraz z innymi jednostkami niemieckiej marynarki wojennej urządzi manewry na Bałtyku. „Deutsche Allg. Zig” podkreśla, że przybycie krażownika „Leipzig” do Pilawy pozostaje w związku z ostatnimi wydarzeniami w Kłajpedzie. W ciągu niespełna 5 godzin „Leipzig” może odbyć drogę z Pilawy do Kłajpedy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

OPAWA—KRAKÓW 6:0 (4:0, 1:0, 1:0).

Rozegrany w sobotę mecz reprezentacyjny hokejowy powyższych miast na torze Tropp. Eisb. Ver. zakończył się wysokocyfrową klęską Krakowian. Team Opawy stanowią znany światowy zespół Troppauer EV.

WAWEL—BOGUCICE 1929 8:6 PKT.

Mecz bokserski powyższych zespołów w Krakowie w sali Sokola nie należał do interesujących. Wawel bez Kasińskiego i Chrostka. Goście z Włoczek, występującym poza konkursem. We wynikach 4 knock-outy.

PING—PONG.

MAKKABI (KRAKÓW)—SIŁA 7:0. W mistrzostwie klasy A. Wobec tego walka o tytuł mistrza rozegra się między Makkabi a Orłętami w trzeciej rozgrywce.

II. MIĘDZYKRAJOWE MISTRZOSTWA SANIECZKOWE POLSKI W KRYNICY.

wygrała w zjazdach pań 1) Witkowska (KTH), 2) Hansch (Austria), 3) Przybylska (KTH). — Zjazdy par zostały unieważnione.

ZAWODY O PUHAR WIEDEŃSKI.

Wiedeń. 14. 2. PAT. W sobotę i w niedzielę rozegrano zawody piłkarskie o puchar wiedeński. W sobotę drugorzędną drużyną „Ostmark” pokonała drużynę pierwszej klasy F. A. C. w stosunku 2:1. Na kwadrans przed zakończeniem zawodów zwolniony pobitego klubu wtargnęli na boisko, przyczem jeden z graczy „Ostmarku” został zraniony kamieniem w głowę. Sędzia zmuszony był przerwąć zawody. W ciągu niedzieli rozegrano następujące mecze: Sportklub—Austria 5:3 (2:0), W. A. C.—Vienna 3:0 (0:0), Admira—Donau 3:0 (0:0), Cricketers—Hakoah 2:1 (1:0), Rapid (prof.)—Rapid Amatorzy 8:1 (4:1), B. A. C.—Siemens 7:1 (5:1), Slovan—Metallum 5:0 (2:0).

MECZ HOKEJOWY KTH—TEAM KOMB. rozegrany w Krynicy dał wynik 3:1.

„CUP” ANGIELSKI przyniósł ubiegłej soboty następujące wyniki w piątej rundzie: Sheffield Wednesday — Chelsea 1:1, Arsenal — Portsmouth 2:0, Huddersfield Town—Preston North End 4:0, Watford — Bradford 1:0.

Wiadomości z Lake Placid zob. na str. 8-mej.

Z Olimpiady w Lake Placid

UTTERSTROEM (SZWECJA) ZDOBYWA 18 KM.

W biegu na 18 km Skandynawowie udowodnili swą wysoką klasę. Sensacyjnym jest usadowienie się Szwedów i Finnów w czołówce przed Norwegami. Przyczyną tego jest szczęśliwsze wylosowanie późniejszych numerów, które pozwoliły Szwedom i Finnom doganiać prowadzących Norwegów. Na 61 startujących 1) Utterstroem (Szwecja 1,23,07 g.), 2) Vikstroem (Szwecja), 3) Saarinen (Finl.) 4) Lappalainen M. (Finl.), 5) Rudstatuen (Nor.) (prowadzący bieg, świetne miejsce!), 6) Groetumsbraaten (Norw.) mistrz olimpijski, 7) Toikka (Finl.), 8) Stenen (Norw.), 9) Liikkanen (Finl.), 10) Svaerd (Szw.), 11) Matson (Szw.), 12) Vinjarengen (Norw.) 13) Hovde (Norw.), 14) Kolderud (N.).

BIEGI POKAZOWE PAŃ.

W biegu lyżwiarskim na 500 mtr. zwyciężyła Wilson (Kanada w 58 sek., 2) Dubois (USA), 3) Klein (USA).

W biegu na 1000 mtr. 1) Dubois (USA) w 2,4 min., 2) Donaldson (Kanada), 3) Franczy (USA) W biegu na 1500 mtr. 1) Klein (USA), 2) Wilson (Kan.), 3) Franczy (USA).

AMERYKA ZWYCIĘZA W BOBSLEJU.

Po kilku zjazdach bobslejowych, w których ze względu na szczęście rywalizowały głównie osady Szwajcarii i St. Zjedm. zdobyła zwycięstwo 1) USA, która wynikiem 1,57,68 min ustanowiła nowy oficjalny rekord toru. 2) Szwajcarya, 3) USA II, 4) Rumunja, 5) Niemcy, 6) Włochy II, 7) Niemcy II, 8) Włochy I, 9) Belgia II 10) Francja, 11) Austria.

JAPŃCZYCY PRZED ŚRODK. EUROPA.

Wielką rewelację stanowili Japończycy, którzy uplasowali się w biegu otwartym i złożonym przed zawodnikami środkowo-europejskimi. Doskonale wyszli Czesi, którzy zdobyli 14-te (Nowak) i 16-te (Barton) miejsca. Najlepszy z Polaków Bron. Czech uzyskał 18-te miejsce w biegu otwartym, Marusarz Stan. zajął 24-me, Skupień 31, Motyka Zdz. 33-cie miejsce na sklasyfikowanych w tym biegu 44 zawodników.

GROETUMSBRAATEN 1-SZY W BIEGU KOMBINACJI.

W biegu złożonym na 18 km. sklasyfikowano 33 zawodników 1) Groetumsbraaten (Norw.), 2) Stenen, (Norw.), 3) Kunjagawa (Jap.), 4) Vinjarengen (Norw.) mistrz Polski, 5) Toikka (Jap.), 6) Barton (Czech.), 7) Kolderud (Norw.), 8) Czech Bron. (Polska), 13) Marusarz Stan., 24) Marusarz Andr.

TRIUMF BR. CZECHA W BIEGU ZŁOŻONYM.

Skoki w konkursie biegu złożonego zadecydowały o uplasowaniu się w klasyfikacji kombinacji. Tutaj uzyskał Czech Br. dobre wyniki, dzięki czemu zdobył siódme miejsce w kombinacji, co oznacza nie tylko sukces w Lake Placid, ale i poprawę pozycji w stosunku do St. Moritz, gdzie Czech uzyskał 10-te miejsce.

REHABILITACJA NORWEGÓW ZA KLĘSKĘ W 18 KM.

Szwedowie i Finowie wydarli Norwega bieg

18 km. otwarty, ale w skokach i kombinacji Norwegowie rehabilitowali swą sławę, zdobywając pierwsze cztery miejsca. Jak było do przewidzenia utrzymał się na tronie (1-szy) fenomenalny Groetumsbraaten, 2) Stenen, 3) Vinjarengen, 4) Kolderud, dopiero, 5) Erickson (Szwecja), 6) Barton (Czechosl.), mistrz Polski, 7) Br. Czech (Pol.), 8) Simunek (Czechosl.), 9) Monron (USA), 10) Nordboe (Kanada), 19) Marusarz Andr., 27) Marusarz St. Poza konkursem uzyskał Andersen (Norw.) 64 mtr Erickson (Szw.) 65 mtr.

NORWEG BECK SKACZE 71,01 MTR.

W dalszych konkurencjach otwartych skoków uzyskano już znacznie dłuższe skoki i tak Beck (Norw.) skoczył na 71,01! osiągając dotychczasowy rekord światowy, ponadto wspaniałe skoki oddali w 2 serjach Kaufman (Szwajc.), Cimen (Amer) Ruud (Norw.), Walberg (Norw.) Adachi (Jap.) — Polacy tutaj wyszli znacznie lepiej. Czech Br. uzyskał w 1-szej serii skoków 5-te, a w 2-giej 10-te miejsce. Obaj bracia Marusarze znaleźli się tuż za Czechem.

USILOWANIA DYSKWALIFIKACJI BR. CZECHA.

Sędziowie starali się sukces Czecha zniweczyć, chcąc go dyskwalifikować, lecz na protest kierownictwa polskiej ekspedycji musieli rozstrzygnięcie cofnąć i zaakceptować 7-me miejsce Polaka.

KANADA HOKEJOWYM MISTRZEM OLIMPIJSKIM

Kanada—USA 2:2.

Decydujący mecz finałowy o tytuł mistrza olimpijskiego zakończył się mimo przedłużenia gry wynikiem nierozstrzygniętym, wobec czego przyznano Kanadzie zwycięstwo na punkty. 2) USA, 3) Niemcy, 4) Polska

PAŃSTWO BERTHET (FRANCJA) ZDOBYWA JĄ JAZDĘ PAR.

Konkurs lyżwiarski jazdy figurowej par zdobyli wobec kilkunastotysięcznego audytorjum bezkonkurencyjni Francuzi pp Berthet, obrońcy tytułu mistrza olimpijskiego w parach, uzyskując dla Francji pierwszy złoty medal olimpijski w Lake Placid 2) Loughran—Badger (USA)!, 3) Rotter—Schollas (Węgry), 4) Organista—Szalay (Węgry), 5) Samuel Wilson (Kanada).

NORWEGOWIE WYGRYWAJĄ TAKŻE SKOKI OTWARTE.

Br. Czech 12-ty w skokach.

Jak było do przewidzenia konkurs skoków zdobyli Norwegowie. Rewelację stanowili Cimen (Am.) i Adachi (Jap.) Znakiem sukcesu Br. Czecha. 1) Birger Ruud, 2) Beck, 3) Wahlberg (wszyscy Norw.), 4) Erickson (Szwecja), 5) Cimen (USA), 6) Kaufman (Szwajc.), 7) Sigm. Ruud (Norwegia), 8) Adachi (Jap.) 9) Chlogna (Szwajc.), 10) Rylander (Szwecja), 11) Schön (Szwecja), 12) Br. Czech (Polska), 13) Falstad (USA), 14) Zardini (Włochy), 17) Stan Marusarz (Pol.), 21) Barton (Czechosl.), 22) Andr. Marusarz.

Wielkie oszustwo czekowe udaremnione w Warszawie

Warszawska policja śledcza udaremniała ostatnio wielkie oszustwo bankowe, przygotowywane od dłuższego czasu przez bandę fałszerzy, na czele której stał znany oszust i fałszerz Franciszek Jakubowski. Na trop afery naprowadził policję przypadkowo. Po ukradzeniu w krakowskim hotelu „Grand” p. Ciunkiewiczowej, policja warszawska przeprowadziła w pociągach, odchodzących ze stolicy, sprawdzenie dokumentów, w nadziei, że sprawca milionowej kradzieży przejeżdżać będzie przez Warszawę i być może uda się go ująć.

Podczas takiej rewizji dokumentów w pociągu, odchodzącym do Gdańska, wywiadowcy zairzeli do przedziału drugiej klasy, gdzie siedział samotny pasażer. Zapytany o dowód osobisty, sięgnął do kieszeni i wydobyl stamtąd, dwie książeczki paszportowe. Spozbręglszy się, wspaniał szybko jedną z nich z powrotem do kieszeni, druga zaś wręczył policjantowi. Paszport ten opiewał na nazwisko Jana Lewi. Zainterpelowany pasażer oświadczył, że przedstawiony policjantom dowód osobisty należy do jego służącego. Drugi zaś paszport jest jego dowodem

osobistym. W tym dokumencie, wystawionym na nazwisko 52-letniego Adama Pakulskiego, znajdowała się rzeczywiście fotografia pasażera. Wszystko to wydało się wywiadowcom tak podejrzane, iż pasażera poddano rewizji. W portfelu znaleziono u niego dwa czek, wystawione przez Bank Dyskontowy w Warszawie do banku gdańskiego „Deutsche Bank und Disconto Gesellschaft”, jeden na sumę 47,945 guldenów gdańskich, na nazwisko Jana Lewi, drugi na 47,650 guldenów na nazwisko Witolda Barańskiego.

Podczas dalszej rewizji dokumentów w wagonie sypialnym tegoż pociągu jeden z pasażerów wylegitymował się dowodem tożsamości, wystawionym na nazwisko Witolda Barańskiego. I tego pasażera, którego nazwisko figurowało na czeku, znalezionym u Pakulskiego, zatrzymano i razem z Pakulskim z najbliższej stacji odesłano do Warszawy.

Tu w urzędzie śledczym stwierdzono, że osobnik legitymujący się jako Barański, nazywa się w rzeczywistości Sylwester Włodek i figuruje w kartotekach urzędu śledczego w rubryce niebezpiecznych bandytów.

KRONIKA

LUTY

15

PONIEDZIAŁEK

8 Adar 5692

Wschód
słońca
o m. 36

Zachód
słońca
16 m. 42

KATASTROFALNY POŻAR PIEKARNI PRZY UL. KOCHANOWSKIEGO.

Wczoraj około godz. 7 rano wybuchł pożar w piekarni Antoniego Tapki, mieszczącej się w rzeczywistości przy ul. Kochanowskiego 22. Leżące na bocznych przewodach kominowych pieca piekarskiego worki z maki, zapaliły się, a pożar przerzucił się wkrótce na znajdujące się obok sprzęty. W kilka minut całkowicie stanęło w płomieniach. Spalony się urządzenie piekarni, 4 worki maki, 3 maszyny. Od żaru płomieni popękał komin od piwnicy aż po drugie piętro. Akcja straży pożarnej trwała dwie godziny. Strata około 15.000 zł.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15. Karmelicka 23, 29-go Listopada 5. Dietla 76, i pl. Zgody 18.

— **ODCINEK POWIĘCJOWY** musiał ze względów technicznych odpaść z dzisiejszego numeru.

— **ZE STOWARZYSZENIA KOBIEC „MIZRACHI”.** Posiedzenie komitetu Pań jutro we wtorek o godz. 7:30 w biurze szkoły Miodowa 26.

— **„JEHUDA”.** Dziś o godz. 7:30 plenarne zebranie z referatem.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w poniedziałek o godz. 8:45 wieczorem „Dos chasend” — świetna pieśń z życia chłopca żydowskiego z Malwiną Rappeł w głównej roli. Bilety w cenie niższej u firmy Fischhab Grodzka 46, w przedsprzedaży — a od 6-tej wieczór przy kasie Teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** Dziś i w dni najbliższe pozostaje na repertuarze teatru krakowskiego natchnione arcydzieło Eurypidesa „Ifigenja w Aulidzie”

— **BENNO MOISEWITSCH** fenomenalny rosyjski pianista, którego fantastyczna wprost technika wywołuje wrażenie jakby jakiegoś muzycznego demonizmu, a niezwykła głębia muzycznego wykonania stawiają go na poziomie najwyższego artysty. Wystąpi jedyny raz jutro we wtorek, dnia 16 bm. w sali Bolońskiego.

— **ZAPALIŁA SIĘ ŚCIANKA** i podłoga w mieszkaniu Adolfa Gottlicha, zam. przy ul. Kingi 6. Straż pożarna po krótkiej akcji pożar ugasiła.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Cham” (Krystyna Ankiewicz, M. Cybulski, Irena Carnero).

ADRIA: „Kochanek o północy” (Jeanette Mac Donald, Reginald Denny).

BAGATELA: „Trader Horn” (Edwina Booth).

SŁONCE: „Tarzan władca dżungli” dwie serje, razem 14 aktów

STUKA: „Sierowiec L. A. 3”

UCIECHA: „Bezimienni bohaterowie” (Zula Pogorzelska, Marja Bogda, Adam Brodzisz, Stefan Jaracz)

WANDA: „Bezimienni bohaterowie”

WARSZAWA: „Arlekinada życia” (Erna Morena, Henryk George).

Urząd śledczy zwrócił się do Banku Dyskontowego z zapytaniem, czy odebrane Pakulskiemu czek są oryginalne. Bank oświadczył, iż rzeczywiście wystawiał takie czek na bank gdański, ale dla Jana Lewi, na 45 guldenów, a dla Barańskiego na 50 guldenów. Oszustwo było już stwierdzone niebicie. Dalsze dochodzenia ustaliły, iż do banku gdańskiego na deszły z Warszawy awiza z poleceniem wypłacenia większych sum, niż wystawił je Bank Dyskontowy. Jak stwierdzono, z banku awiza wyszły prawdziwe, sfałszowane więc być musiały na poczeki. I tu dokonano rewelacyjnego odkrycia. Oto urzędnik siedzący przy okienu z listami poleconymi, Władysław Żuk, był w zmoście z oszustami. Na prośbę Pakulskiego pozwalał mu przeglądać nadaną korespondencję poleconą i wybierać listy bankowe. Pakulski przesyłał je Jakubowskiemu, który fałszował awiza i zwracał z powrotem Żukowi. Między członkami bandy a Jakubowskim pośredniczył rzekomy Jan Lewi, którym okazał się, dzięki znalezionej przy Pakulskim fotografii, Jan Kwaskowski, technik budowlany, poprzednio zatrudniony w Monopolu spirytusowym.